

OPINIE i ANALIZY

INSTYTUTU DE REPUBLICA

Dzieci stanu wojennego – zapomniani bohaterowie, czyli o przepaści między historią a polityką

DR MONIKA MARIA BRZEZIŃSKA

OPINIE i ANALIZY

INSTYTUTU DE REPUBLICA

Dzieci stanu wojennego – zapomniani bohaterowie, czyli o przepaści między historią a polityką

DR MONIKA MARIA BRZEZIŃSKA

Finansowanie badania

Realizacja projektu sfinansowana została ze środków przyznanych Autorce przez Biuro Badań Naukowych UKSW oraz Instytut Nauk o Polityce i Administracji UKSW w ramach tzw. badań naukowych i prac rozwojowych na rok 2020.

Redakcja serii

dr hab. Bogumił Szmulik, prof. ucz.
dr Magdalena Maksymiuk
mgr Łukasz Gołąb

Opracowanie redakcyjne

Kinga Bojanowicz

© Copyright by Instytut De Republica 2021

ISBN 978-83-962594-4-8 (online)

Wydawca

Instytut De Republica
ul. Belwederska 23 lok.1
00-761 Warszawa
+48 22 295 07 29
e-mail: instytut@iderepublica.pl
www.iderepublica.pl

Spis treści

Wstęp 7

I. Pomiędzy historią a polityką pamięci historycznej 11

II. Świadectwo historii: dziecięce doświadczenie rzeczywistości politycznej 15

Zakończenie 25

Bibliografia 29

Załączniki 31

Główne wnioski pracy 39

Wstęp

*„Rodzice jako oficjalnie represjonowani dostają medale,
natomiast dzieci z całym bolesnym bagażem idą w świat dalej same i nieważne...
nikt nie myślał o tym, jak ciężka może być dla dziecka nauka w szkole,
albo jak bardzo dziecko przeżywa widzenie z ojcem w więzieniu...”¹*

Problem świadomości politycznej i uczestnictwa dzieci w polityce jest, zarówno w Polsce jak i w skali globalnej, ciągle jeszcze zagadnieniem marginalnym. Mimo rozwoju nauki, coraz większego ukierunkowania na podmiotowość oraz prawa najmłodszych, studia nad aspektem ich obecności i aktywności w życiu politycznym nie doczekały się szczegółowych opracowań. Tymczasem pomijanie faktów historycznych poprzez odmowę uznania dzieci za równie ważnych aktorów i uczestników życia politycznego co dorośli, może zagrażać przekłamaniami faktów, a z perspektywy czasu prowadzić do luki obrębie samej historii.

Celem niniejszej analizy jest zatem zwrócenie szczególnej uwagi na deficyty badawcze w zakresie obecności dzieci w polityce, rozpatrywane z perspektywy ich aktywności opozycyjnej w okresie stanu wojennego w Polsce i później, aż do roku 1989. Kim zatem były dzieci stanu wojennego? Jak ocenia ich dzisiaj historia i jaki jest jej stosunek do nich? Czy dzieci te funkcjonują w pamięci historycznej, a jeśli nie, to dlaczego?

Na wstępie należy zaznaczyć, iż w niniejszej analizie pojęcie „dzieci stanu wojennego” rozumiane jest wąsko. Obejmuje zatem jedynie te osoby, które zwłaszcza w okresie 1981–1989 były niepełnoletnie, ale mimo to aktywnie, świadomie i dobrowolnie, z różnych względów i pod wpływem różnej motywacji, najczęściej wzorowanej na rodzicach opozycjonistach, angażowały się w działalność antykomunistyczną. Niejednokrotnie też ponosiły ciężkie tego konsekwencje przez całe swoje życie. Tym samym określenie to nie dotyczy wszystkich dzieci, żyjących we wspomnianym czasie, czego często nie zauważają i co lekceważą zwłaszcza publicyści.

¹ M.M. Brzezińska, *Badania ankietowe Autorki z 2020*. Słowa jednej z uczestniczek badań kwestionariuszowych (dzieci stanu wojennego) przeprowadzanych przez Autorkę analizy. Wywiady przeprowadzone zostały w okresie VII-X 2020, wśród dorosłych już dzieci okresu komunizmu, z terenu Siedlec, Mrągowa, Piły, Elbląga, Warszawy oraz Tczewa, których rodzice byli aktywnie zaangażowani w antykomunistyczną działalność opozycyjną. Ankieta zawierała 30 pytań zarówno otwartych jak i zamkniętych, jedno i wielokrotnego wyboru.

Przyjęta w niniejszej analizie metoda badawcza będzie miała charakter interdyscyplinarny, łączący w sobie obszary nauk o polityce, nauk historycznych, a także analizę narracji politycznej. Oprze się także o *case study* oraz połowicznie na analizie dokumentów i materiałów źródłowych wcześniej nieudostępnianych, co uczyni studia bardziej miarodajnymi. Wykorzystane zostaną m.in. takie techniki badawcze jak: wspomnienia, relacje ustne oraz wywiad kwestionariuszowy. Należy zauważyć, iż jak do tej pory nie realizowano w Polsce szerszych badań nad dziećmi z tamtego okresu. Jedyne zaś do jakich udało się dotrzeć, są to wywiady Joanny Kaczor z lat 90-tych XX wieku². Przeprowadziła ona rozmowy z 15 osobami pytając je o stan wojenny widziany ich oczami, gdy byli jeszcze dziećmi. Choć badaczka nie dokonała wówczas żadnych pogłębionych analiz, to jednak jej zasługą było dotarcie do wybranej grupy osób i zebranie informacji źródłowych o minionych doświadczeniach.

Złożoną interpretacją psychiki dziecka czasu konfliktów i wojny, zajął się zaś m.in. amerykański badacz Robert Coles. W swojej książce *The political life of children* zaprezentował on wyniki analizy rysunków zebranych spośród dzieci z całego świata (w tym również z Polski), dotyczących zarówno przełomowych i historycznie trudnych dla nich doświadczeń politycznych, jak i tych nie naznaczonych brzemieniem gwałtownych zmian systemowych³. Zaletą jego badań było to, iż podjął się on wspomnianej pracy pięć lat po wprowadzeniu stanu wojennego, a zatem jeszcze w trakcie trwania w Polsce systemu komunistycznego, analizując m.in. poziom świadomości politycznej małych dzieci.

Kolejnymi materiałami, które częściowo zostaną przywołane w pracy to retrospekcje udostępnione przez portal superhistoria.pl, który w roku 2018 ogłosił konkurs na wspomnienia różnych osób (nie tylko dzieci) z okresu stanu wojennego. Prac tych jednak nie poddano żadnej analizie. Stanowić miały jedynie świadectwo czasów minionych. Niezmiernie bogaty informacyjnie okazał się również film dokumentalny w reżyserii Jerzego Afanasjewa jr., *Dzieci stanu wojennego*⁴, w którym to dzieci same opowiadały własne historie. Wśród nielicznych materiałów opisujących doświadczenia dzieci stanu wojennego jest też wydana w 1988 książka Joanny Siedleckiej pt. *Jaworowe dzieci*⁵. Stosunkowo bogato relacjonuje ona zarówno historie jak i samą działalność najmłodszych opozycjonistów, opowiadane w tle lub też z perspektywy przeżyć ich rodziców i najbliższych.

W końcu też pewnym uzupełnieniem materiałów źródłowych są również badania ankietowe przeprowadzone przez Autorkę analizy w 2020 na grupie 16 respondentów⁶. Przygotowane wówczas zapytania dotyczące doświadczeń i aktywności dzieci z okresu stanu wojennego zostały skierowane do 28 osób z całej Polski - 12 z nich odmówiło udziału w projekcie m.in.

² J. Kaczor, *Stan wojenny w oczach dzieci*, „Edukacja i Dialog” 10 nr 93/1996, s. 17–24.

³ R. Coles, *The political life of children*, New York 1986.

⁴ J. Afanasjew jr. (reż.), *Dzieci stanu wojennego*, Video Studio Gdańsk [online:] <http://archiwumfilmowe.pl/baza-filmowa/filmy/49-dzieci-stanu-wojennego>, 1991, [dostęp: 27.09.2020].

⁵ J. Siedlecka, *Jaworowe dzieci*, Warszawa 1988.

⁶ M.M. Brzezińska, op. cit.

ze względu na traumatyczne przeżycia, których doświadczyło, a do których nie potrafili lub z różnych względów nie chcieli też powracać (efekt „wyparcia”).

I. Pomiędzy historią a polityką pamięci historycznej

W życiu każdej społeczności *przeszłość, nieustannie poprzez teraźniejszość styka się z przyszłością*⁷, świadomość zaś zachodzących między nimi relacji, stanowi fundament więzi narodowej⁸. Zatem niezmiernie istotne wydaje się tu być, co podkreśla francuski historyk Jacques Le Goff, zadanie dla nauk historycznych, które [...] *polega na mówieniu o przeszłości w kategoriach obiektywizmu i intersubiektywnie sprawdzalnej prawdy*⁹. Historia ma badać dzieje, pozostawać *neutralna wobec źródeł i wolna od wpływów ideologicznych*¹⁰. Jej celem jest więc poznanie prawdy. Powinna być *kopią przeszłości*¹¹, stanowić swoiste *narzędzie translacji naukowej odgrywającej rolę szkieletu świadomości historycznej*¹². Jej „strażnikami” są głównie historycy i badacze poszukujący, w oparciu o przeszłe wydarzenia i fakty, obiektywności i prawdy.

Czymś gatunkowo innym jest natomiast pamięć zbiorowa, (częstokroć też określana mianem polityki historycznej, czy też polityką pamięci historycznej¹³), którą Radosław Zenderowski umieszczając na gruncie politologii uznaje za politykę szczegółową (jako historyczną politykę pamięci), kreowaną w głównej mierze przez państwo i elity państwowotwórcze¹⁴. Jest

⁷ A. Szarkowska, *Świadomość i pamięć historyczna*, [w:] *Terror i konspiracja. Młodzież wobec indoktrynacji komunistycznej 1945–1956*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 21.

⁸ Ibidem, s. 23.

⁹ M. Saryusz-Wolska, *Historia i pamięć - między Antykiem a nowoczesnością*, „Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka” 2008, nr 3, s. 236.

¹⁰ J. Michałek, *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio” 16 (1) 2011, s. 182.

¹¹ B. Krauz-Mozer, *O co nam chodzi, gdy pytamy o prawdę w historii?* „Państwo i Społeczeństwo” VIII: 2008 nr 2, s. 94.

¹² L.P. Riepina, *Historia i pamięć: korzyść zdystansowania*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2011 (1) 1, s. 241.

¹³ Wśród badaczy i naukowców toczy się spór o to, czy pojęcia owe powinno stosować się zamiennie, czy też jednak są one nierównoznaczne. Stanowiska w tej sprawie są podzielone, ale że dyskusja na ten temat wykracza poza ramy niniejszej analizy, z tego względu przyjęto zasadę praktykowaną przez cytowanych w pracy autorów uznającą wspomniane pojęcia za tożsame.

¹⁴ R. Zenderowski, *Polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową. Teoretyczne i metodologiczne ramy badań*, [w:] *Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową. Cieszyn - Těšín - Teschens*, red. R. Zenderowski, Warszawa-Cieszyn 2021, s. 15–16.

to także, jak ujmuje to Eugeniusz Ponczek sposób „uprawiania polityki” nieodporny na manipulację, selektywność i mitologizację przekazu, za którymi kryć się mogą określone cele polityczne¹⁵. Pamięć zbiorowa jest ściśle związana z wiedzą historyczną, gdyż z jednej strony nie może się bez niej obejść, z drugiej zaś selektywnie ją wykorzystuje *jako tworzywo do budowania obrazów przeszłości według własnych zasad*¹⁶.

Co więcej *Badania opinii społecznej* wyraźnie pokazują rozziw między *nauką historyczną i masową świadomością historyczną. Obraz przeszłości w świadomości masowej odpowiada raczej zamówieniu społecznemu niż zadaniom wiedzy historycznej*¹⁷. Nie jest to bynajmniej pogląd odosobniony, albowiem jak słusznie zauważa Andrzej Szpociński, pamięć zbiorowa jest budowana na wspomnieniach członków pewnej grupy (czy też grup) i stanowi jej formę wyobrażenia o sobie samej. Ponadto pamięć owa warunkowana jest także określonym systemem wartości danej wspólnoty, ma więc charakter selektywny i zmienny w czasie (dynamiczny)¹⁸, silnie naznaczony elementami emocjonalno-behawioralnymi¹⁹. Koduje zatem to co ważne, co porusza lub też jako pewne doświadczenie historyczne motywuje do dalszej aktywności lub przed nią ostrzega.

Pamięć pełni kilka kluczowych funkcji, z których pierwszą jest odtworzenie neutralnej historii, odwołanie się do faktów, wyrzucenie z narracji tego, co nieprawdziwe lub niepotrzebne. Z drugiej strony stanowi także *narzędzie refleksji nad kwestią tego, jaką rolę w dziejach [...] społeczności narodowej odgrywały determinizm i podmiotowe sprawstwo, konieczność i przypadek, los i wybór, „siła wyższa” i indywidualna odpowiedzialność*²⁰. Pamięć, także poprzez swój emocjonalny element służy wartościującej ocenie przeszłości i teraźniejszości. Jest w przeciwieństwie do obiektywnej historii subiektywna i zafałszowana²¹. W końcu też, daje podstawę do aktywności w zakresie zgłaszania roszczeń normatywnych, prawnych czy moralnych²².

Za aktorów pamięci zbiorowej można by uznać w zasadzie wszystkich, którzy utrwalają narrację historyczną, a zatem zarówno jednostki, jak i całe grupy. Także rodzina, znajomi i nieznajomi, których pamięć „wplata się” w *szerszą pamięć [...] gminy, miasta czy pokolenia*²³ stają się jej aktorami. Aleida Assmann zwraca, jednakże uwagę na zmianę generacyjną, która sprawia, iż *pamięć indywidualna podporządkowuje się szerszej perspektywie pamięci pokoleniowej. [...] Pojedyncze wspomnienia jednostkowe uśredniają się do zbiorowego tła doświadczeniowego*²⁴, przedkładają, jak trafnie ujmuje to R. Zenderowski interes grupowy

¹⁵ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” (2), 7–22, <https://doi.org/10.14746/pp.2013.18.2.1>

¹⁶ B. Szacka, *Czas przeszły. Pamięć i mit*, Warszawa 2006, s. 24.

¹⁷ L.P. Riepina, op. cit., s. 241.

¹⁸ R. Zenderowski, *Pamięć i tożsamość narodowa*, „Atheneum” vol. 28/2011, s. 153.

¹⁹ A. Szpociński, *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” nr 4/1999, s. 43.

²⁰ Ibidem.

²¹ R. Zenderowski, *Pamięć i tożsamość narodowa...*, s. 154.

²² M. Ziółkowski, *Cztery funkcje przywracanej pamięci*, s. 63–67.

²³ A. Assmann, *Miedzy historią a pamięcią*. Antologia, Warszawa 2013, s. 41–48.

²⁴ Ibidem s. 46.

nad interes osobisty²⁵. Mogą być wchłaniane, „rozmywać się”, zanikać lub być wypierane, przez silniejsze narracje. Pamięć i niepamięć idą zatem w parze. Zapominanie może stać się narzędziem do odrzucenia tego co niewygodne, co niszczy *dobre samopoczucie członków danej zbiorowości*²⁶ i bywa realizowane w sposób tak czynny, jak i bierny. Pierwszy z nich polega głównie na zapominaniu o ofiarach i o ich cierpieniach, a zatem na postawie „wymazującej” fakty i przeszłość. Niejednokrotnie działania takie są wynikiem świadomej manipulacji, zwłaszcza decydentów czy też przywódców politycznych różnego szczebla. Druga, polegająca na przemilczaniu faktów, po to by nie wnikać w skompilowaną historię i nie naruszać jej wyidealizowanego obrazu²⁷. Determinantem takiego podejścia może być np. wcześniejsze doświadczenie traumy i niechęć powrotu pamięcią do trudnych i niezrozumiałych zdarzeń z własnego życia, lub życia najbliższej wspólnoty.

Co więcej polityka pamięci może być realizowana na różnych płaszczyznach: jako polityka państwowa i jako polityka lokalna, co jednak wcale nie przesądza o ich wzajemnej kompatybilności i spójności. Mogą one bowiem zarówno uzupełniać się, koegzystując w symbiozie, jak i antagonizować, pozostając w sprzeczności względem siebie. Szczególnie mocno uwidacznia się to zwłaszcza w systemach niedemokratycznych: totalitarnych lub autorytarnych²⁸, ale nie jest obce i demokracji.

Odmienni bywają także „liderzy” nazywani „nośnikami”, pamięci historycznej. O ile w wymiarze ogólnokrajowym stają się nimi najczęściej organa państwowe lub podmioty działające na ich zlecenie (infrastruktura instytucjonalna państwa i jej przedstawiciele), to w sferze lokalnej są to głównie miejscowi politycy, dziennikarze, nauczyciele, naukowcy, ludzie związani ze sztuką i kulturą, muzealnicy, bibliotekarze, duchowni, liderzy grup rekonstrukcyjnych²⁹. Pamięć historyczna, często też określana bywa jako „lustro”³⁰, gdyż znajduje swoje odzwierciedlenie m.in. w takich wymiarach jak *topos* (krajobraz architektoniczny jako wyraz pamięci), *genos* (świadomość postaci traktowanych jako wzory do naśladowania i odwoływanie się do nich), *etos* (celebracja zinterpretowanej historii, a także tworzenie na jej podstawie swoistego mitu) i *logos* (symbole komunikacji jako obrazy przywołujące przeszłość)³¹.

Podsumowując zatem można by powiedzieć, iż neutralna w swym założeniu historia stanowi fundament każdej polityki pamięci historycznej. Bez znajomości własnych korzeni i przodków, trudno bowiem zdefiniować zarówno samego siebie, jak i własne miejsce wśród innych (percepcja „swoich” i „obcych”). Pamięć historyczna z kolei w sposób subiektywny,

²⁵ R. Zenderowski, *Pamięć i tożsamość narodowa...*, s. 161.

²⁶ Ibidem, s. 163.

²⁷ R. Zenderowski, *Pamięć i tożsamość narodowa...*, s. 164.

²⁸ R. Zenderowski, *Polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową...*, s. 19–20.

²⁹ R. Zenderowski, *Polityki pamięci...* s. 23.

³⁰ E. Litak, *Pamięć jako „lustro i lampa” tożsamości. Pamięć i tożsamość zbiorowa oraz wybrane aspekty relacji między nimi, Pamięć i tożsamość zbiorowa oraz wybrane aspekty relacji między nimi*, [w:] *Pejzaże tożsamości: teoria i empiria w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. E. Litak, R. Furman, H. Bożek, Kraków 2011, s. 249–261.

³¹ C. Tullio-Altan, *Ethnos e Civiltà. Identità etniche e valori democratici*, Milano 1995, s. 21.

za pomocą zdywersyfikowanych aktorów formalnych i nieformalnych, państwowych bądź lokalnych, utrwała lub wymazuje pomniki przeszłości. Znajduje to swoje odzwierciedlenie zarówno w prowadzonej narracji ustnej, jak też i w materialnym zapisie historii, w przywoływanych obrazach, pomnikach, odwoływaniach do bohaterskich postaw minionych wydarzeń. Zinterpretowana politycznie historia może zatem balansować między zbiorową pamięcią a niepamięcią. Może też odżywać i zamierać, w zależności od podejmowanych przez aktorów polityki historycznej działań, choć wydaje się również kierować zasadą, że o żyjących bohaterach najczęściej się nie pamięta. Wkraczają oni natomiast w sferę pamięci historycznej dopiero po swojej śmierci, wraz z następnymi pokoleniami.

II. Świadełstwo historii: dziecięce doświadczenie rzeczywistości politycznej

Kształtowanie postaw patriotycznych, w tym dojrzałości politycznej, wymaga czasu, jest procesem długotrwałym i niezbędnym. Prowadzone głównie przez amerykańskich uczonych badania wykazały, iż edukacja polityczna trwa całe życie i rozpoczyna się już w bardzo młodym wieku³². Najczęściej *jest to proces nieformalnego uczenia się którego prawie każdy doświadcza przez całe życie w wyniku interakcji z rodzicami, rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami, rówieśnikami, kolegami*³³. Michael X. Delli Carpini zwraca uwagę, iż wszelkie postawy polityczne rozwijają się i konkretyzują również w zależności od środowiska zewnętrznego³⁴. Zatem to także wydarzenia, których dzieci stają się uczestnikami, odciskają ślad na ich postawach politycznych, przy czym jak dowodzą w swoich badaniach Larry M. Bartels, Simon Jackman, najbardziej wrażliwy i podatny na wpływy wiek rozpoczyna się już w 7 roku życia³⁵. Potwierdzają to nie tylko badania z zakresu socjalizacji politycznej i badań psychologicznych nad dziećmi, ale także prawdziwe historie ich życia.

Również realizowane przez Jana van Deth³⁶ czy też Larrego M. Bartels i Simona Jackman badania wskazują, iż *dzieci w pierwszym roku szkoły podstawowej, które jeszcze nie umieją czytać ani pisać, potrafią rozpoznać problemy polityczne i wykazują spójne, ustrukturyzowane orientacje polityczne*³⁷. Zatem posiadają już przynajmniej podstawową wiedzę i orientację polityczną, która to pozwala im na kształtowanie własnego światopoglądu co do rzeczywistości politycznej. Doświadczenie i zdobyta wiedza wpływające na ich osąd zależą, jednakże od siły

³² D. Easton, J. Dennis, *Children in the Political System: Origins of Political Legitimacy*, McGraw-Hill 1969.

³³ A. Neundorff, K. Smets, *Political Socialization and the Making of Citizens*, „Political Science, Political Behavior” 2017, s. 1–3, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199935307.013.98.

³⁴ M.X. Delli Carpini, *Age and history: generations and sociopolitical change*, [w]: *Political Learning in Adulthood: A Sourcebook of Theory and Research*, ed. R.S. Sigel, Chicago 1989, s. 18.

³⁵ L.M. Bartels, S. Jackman, *A generational model of political learning*, „Electoral Studies” 33 (2014), s. 16.

³⁶ J.W. van Deth, et. al., *Kinder und Politik. Politische Einstellungen von jungen Kindern im ersten Grundschuljahr*, Wiesbaden 2007.

³⁷ L.M. Bartels, S. Jackman, op. cit., s. 7–18.

i natężenia takich agentów socjalizacji jak: m.in. rodzina, szkoła, przyjaciele oraz wyznaczenie religijne³⁸. Nie bez znaczenia pozostają okoliczności determinujące procesy decyzyjne i poznawcze dzieci.

Dodatkowo wywiady kwestionariuszowe przeprowadzone w 2020 roku na grupie obecnie dorosłych osób, których dzieciństwo przypadło na lata 1981–1989, a których rodzice byli bardzo aktywnie zaangażowani w antykomunistyczną działalność opozycyjną w Polsce, wydają się potwierdzać wcześniejsze wyniki. Wywiady wykazały bowiem, iż wszystkie analizowane dzieci, urodzone przed stanem wojennym rozumiały ówczesną sytuację polityczną i potrafiły nakreślić jej braki. Potrafiły też w większości np. rozpoznać „ubekę”³⁹ na ulicy, czytały zakazane książki skierowane do dzieci. W każdym też wypadku (z wyjątkiem jednego) rodzice rozmawiali z dziećmi na bieżące tematy polityczne i tłumaczyli je im⁴⁰.

Jak wykazała analiza ankiet, sześćcioro respondentów stwierdziło też, iż było zaangażowanych w działalność podziemną i opozycyjną (rozklejanie plakatów, uczestnictwo w tajnych spotkaniach i nielegalnych demonstracjach, drukowanie oraz kolportaż podziemnej prasy, przenoszenie „grypsów” i informacji ustnych pod pozorem wyjścia do szkoły, np. dotyczących rewizji: gdzie? kiedy? i u kogo? aktualnie się one odbywały). Jednakże tylko troje dzieci przyznało, iż samodzielnie wychodziło z inicjatywą działalności przeciwko ówczesnej władzy. Polegała ona głównie na roznoszeniu ulotek, malowaniu tzw. „kotwicy” na drzwiach funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO) i Służb Bezpieczeństwa (SB), noszeniu „opornika” wpiętego do ubrania, prowadzeniu rozmów „uświadamiających” wśród koleżanek i kolegów z własnego środowiska. Zdecydowana też większość dzieci doświadczała przemocy fizycznej i psychicznej: przystawiania karabinu do tułowia, zabierania na komisariat wraz z rodzicem w celu przesłuchania, było świadkami rewizji ich osobistych rzeczy, w tym tornistrów, ocen w zeszycie, szafek a nawet pościeli. Potwierdzają to zarówno prowadzone badania ankietowe, jak i wspomnienia rodziców z tamtego czasu⁴¹. Dzieci były zastraszane na ulicy podczas samodzielnego powrotu do domu (o czym często milczały), miały obniżane oceny np. z historii czy ze sprawowania, były poniżane przez nauczycieli i rówieśników w szkole i na podwórku, wulgarnie wyzywane, notorycznie wypytywane przez wychowawców *co słyhać w domu?*⁴²

Jeśli chodzi o kooperację i kontakty w ramach współpracy antysystemowej między dziećmi opozycjonistów, były one jednak rzadkie (cztery przypadki) i raczej pozostawały powiązane w ramach struktury najbliższego grona znajomych lub własnej rodziny. To zatem dorośli tworzyli siatkę współpracy, inicjowali i nadawali bieg wydarzeniom, a dzieci pełniły

³⁸ M.R. Merelman, *Revitalizing Political Socialization*, [w:] *Political Psychology: Contemporary Problems and Issues*, ed. M. Herman, San Francisco: Jossey-Bass 1986, s. 279–319.

³⁹ Funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa w PRL.

⁴⁰ Ale także w: G. Walczak, *Dzieci stanu wojennego*, reportaż, [online:] <https://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/150391>, [dostęp: 23.11.2021].

⁴¹ J. Siedlecka, op. cit., s. 79.

⁴² G. Walczak, op. cit. Zdarzenia te potwierdzają również prowadzone w 2020 badania ankietowe przeprowadzone przez Autorkę.

w zdecydowanej większości funkcje wykonawcze, co zasadniczo powiązane było z ich wiekiem. Im starsi bowiem, tym ich niezależność w działaniu znacznie wzrastała. Potwierdzają to bardzo podobne historie i wypowiedzi innych osób, nie objętych ankietą⁴³.

Dzieci niejednokrotnie ze względu na fakt, iż były małej postury, a do tego dość sprytnie, nosiły matryce⁴⁴, kolportowały prasę i przewoziły żelazne listy: *zbierałam i rozrzucałam ulotki po mieście, malowałam ubekom kotwice farbą na drzwiach, wrzucałam im bibułę do skrzynek pocztowych. Byłam kurierem i wiozłam nawet raz list do Lecha Wałęsy*⁴⁵. Dzieci pełniły rolę łączników i informatorów. Wymykały się z domów i przekazywały dalej informacje o aresztowaniach, internowaniach i rewizjach. Robiły zdjęcia, obserwowały teren, ale także często potrafiły odważnie wyrażać swoje zdanie i poglądy. Zdarzało się, że to dzieci podejmowały decyzje i przywoływały dorosłych do porządku. *Na pytanie moich rodziców, czy uciekamy z kraju, mój dziesięcioletni brat odparł, że nie, bo jeśli wszyscy wyjadą, to kto zostanie w Polsce? Tak więc zostaliśmy*⁴⁶. Teresa Bondyra z kolei w swoich wspomnieniach pisała, iż jej syn stał się *elementem antysocjalistycznym*⁴⁷, bo zerwał w szkole ze ściany gazetkę z okazji rocznicy rewolucji Październikowej i nienawidził Lenina⁴⁸. Nieletni niejednokrotnie drukowali podziemną prasę, przepisywali teksty na maszynie do pisania (wtedy na wagę złota), chowali po piwnicach (najlepiej milicjantów, bo tam nikt nie kontrolował) broszury i nielegalne gazetki.

Dzieci starały się też chronić swoich rodziców, zwłaszcza podczas rewizji w domu, odwracały uwagę lub sprytnie chowały „zakazane” materiały w różnych miejscach: *Niejednokrotnie zdarzało się, że podczas rewizji w domu, chowałam bibułę w spodnie, bo wiedziałem, że tam nikt nie sprawdzi*⁴⁹ - wspominała jedna z badanych osób. Dzieci chodziły w ubraniach z napisem „Solidarność”, np. podczas masowych spotkań czy pielgrzymek na Jasną Górę i wręczały pilnującym milicjantom kwiaty. Były odważne i szły tam, gdzie nie mogli dorośli.

*„Spotykaliśmy się na tajnych zbiórkach harcerskich, uczyliśmy zakazanych piosenek. Mogliśmy o wszystkim rozmawiać i czuliśmy się w końcu swobodnie. Bardzo podobało mi się też, gdy u nas w domu tata spotykał się z młodymi ludźmi i uczyli się różnych rzeczy - było jak na tajnych kompletach. Dla mnie osobiście była to najlepsza szkoła wiedzy historycznej i politycznej. Nauczyłam się wtedy więcej niż podczas całej swojej edukacji szkolnej”*⁵⁰.

⁴³ Morawiecki: 13 grudnia zomowcy z esbekami weszli do mojego domu, szukali ojca, [online:] <https://dorzeczy.pl/kraj/16451/morawiecki-13-grudnia-zomowcy-z-esbekami-weszli-do-mojego-domu-szukali-ojca>, 09.12.2016, [dostęp: 25.09.2020]; J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

⁴⁴ J. Siedlecka, op. cit., s. 95.

⁴⁵ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁴⁶ M.M. Brzezińska, op. cyt.

⁴⁷ J. Siedlecka, op. cit., s. 67.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁵⁰ M.M. Brzezińska, op. cit.

Według opinii dzieci, wydarzenia te znacząco wpłynęły na ich psychikę (dziewięć osób), jednakże w różnym wymiarze. Pięcioro z nich uznało je za traumatyczne z takim skutkiem, że stały się bardziej zamknięte wobec środowiska zewnętrznego (czworo przyznało, że to je bardziej otworzyło, reszta respondentów nie umiała określić skutków doświadczeń stanu wojennego na swoją psychikę). Miało to także swoje dalsze przełożenie na ich postawy życiowe, gdyż ukształtowało się w nich przekonanie, że nie wszystko im wolno i że nie mają prawa do samodzielnego podejmowania decyzji, w tym np. wyboru szkoły i przyszłej ścieżki zawodowej. Znacznie też spadła ich samoocena, gdyż uważały, że nie mają takich samych praw i szans, jak dzieci spoza opozycyjnego środowiska. Zdecydowana też większość badanych (siedem osób) poświadczyła, iż obecnie nie angażuje się politycznie, niemniej każde z nich myśli o swojej pracy na rzecz Polski (częściej lub rzadziej) i przekazuje wartości patriotyczne swoim dzieciom⁵¹. Badania te, jednakże nie znalazły swojego potwierdzenia z tymi, które w latach 90-tych ubiegłego stulecia przeprowadziła Joanna Kaczor pisząc o obrazie stanu wojennego w oczach dzieci. Jej rozmówcy bowiem wskazali, iż stan wojenny nie stanowił dla nich przeżycia, które by spowodowało szkody w ich psychice⁵². Potwierdziły się natomiast badania w zakresie świadomości politycznej⁵³. Zaangażowani w opozycję lub sympatyzujący z nią dorośli wprowadzali swoje dzieci w świat polityki (tłumaczyli ją), uznając:

sprawy kraju za tak ważne i mające wpływ na przyszłość dzieci, że chcieli je jak najlepiej przygotować do tego, co się mogło w następstwie wydarzyć. Poinformowali dzieci, czym jest stan wojenny i po co go wprowadzono. Podsuwali dzieciom czasopisma i książki. Opowiadali o tym, co się dzieje podczas demonstracji. Tłumaczyli, jak się mają zachować, gdyby zostali aresztowani. Wprowadzali swe dzieci w tajniki konspiracji”⁵⁴. Była to przyspieszona edukacja polityczna, bo coś tym dzieciom trzeba było mówić, tłumaczyć jakoś nieobecność ojca i to wszystko, co się działo wtedy w kraju⁵⁵.

– relacjonowali sami rodzice. Natomiast ci, którzy popierali ówczesny system, jak wykazała J. Kaczor, izolowali je od najnowszych wydarzeń⁵⁶.

Badania pokazały, iż najczęściej decydującą rolę w kształtowaniu przyszłych postaw dzieci odgrywali tacy agenci socjalizacji jak rodzina i wyznanie, a w zasadzie stopień zaangażowania religijnego. W dalszej kolejności koledzy, nigdy szkoła i media, jeśli chodzi o wyniki przeprowadzonych wywiadów kwestionariuszowych. *Wszystkiego dowiadywaliśmy się od rodziców⁵⁷.*

⁵¹ Ibidem.

⁵² J. Kaczor, op. cit., s. 17–24.

⁵³ P. Lisicki, *Licealiści w wyjątkowy sposób upamiętnili wprowadzenie stanu wojennego*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/wystawa-wspomnien/88039/licealisci-w-wyjatkowy-sposob-upamietnili-wprowadzenie-stanu-wojennego.html>, 11.12.2018, [dostęp: 26.09.2020].

⁵⁴ J. Kaczor, op. cit., s. 17–24.

⁵⁵ J. Siedlecka, op. cit., s. 6.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ M.M. Brzezińska, op. cit.

Przeprowadzone ankiety wskazują, iż, za najważniejszych agentów socjalizacji wszyscy wybrali w pierwszej kolejności rodzinę, a 12 z 16 osób na drugim miejscu wskazało Kościół katolicki. Tylko jedno z nich zaznaczyło, że decydujący wpływ na jego świadomość polityczną wywarli przyjaciele i koledzy ze szkoły (jako kolejny po Kościele najważniejszy agent socjalizacji).

Doskonale wiedzieliśmy z kim można rozmawiać, a wobec kogo milczeć. Połowę dzieciństwa spędziliśmy w kościele. To był nasz azyl. Siostry zakonne, jak i sami biskupi byli bardzo zaangażowani w moim środowisku w pomoc rodzinom opozycjonistów. Towarzystwo biskupa wcale mnie nie krępowało i było tak naturalne, że dziwiło mnie, iż inne dzieci ze szkoły nie mają takich doświadczeń. W wakacje co roku wyjeżdżałam na kolonie do Szczecinka dla dzieci opozycjonistów, współorganizowane przez naszego księdza biskupa. Przyjaźniłam się tam bardzo m.in. z Adamem Słowikiem, synem Andrzeja Słowika. Były tam też i inne dzieci, z całej Polski, których rodziców znałam z opowieści o ich aktywności antykomunistycznej⁵⁸.

Potwierdzają to zresztą i inne niezależne od prezentowanych tu wywiadów relacje.

Sześcioro na 16 badanych nie zamieniłoby jednak swojego dzieciństwa na inne, uznając je za ubogające doświadczenie, choć przyznało, że było ono dla nich równie obciążające. Jedna osoba wolałaby mieć jednak inne wspomnienia z tego okresu, a pozostałe nie miały swojego zdania na ten temat⁵⁹. Podobne wypowiedzi znajdziemy chociażby we wspomnieniach premiera Mateusza Morawickiego: *13 grudnia był dla mnie traumatycznym wspomnieniem⁶⁰*. Niektóre z badanych osób przyznały, iż wiele z przeżytych doświadczeń życiowych ukrywało przed rodzicami, nie chcąc ich dodatkowo martwić i denerwować (miały zatem rozwiniętą wrażliwość i pełną świadomość, ile by to kosztowało ich najbliższych). Dzieci uczone były i przyzwyczajane do milczenia i zachowywania tajemnicy, gdyż znały i rozumiały konsekwencje „przecieku” informacyjnego. Niektóre z nich bardzo długo albo do dziś cierpi z tego powodu na różnego rodzaju zaburzenia lub fobie. *Zdarzały się autentyczne nerwice, czy jedynie nerwicowe objawy i zachowania⁶¹*. Wymienić tu można np. wspomnianą w wywiadzie nieustanną potrzebę liczenia wszystkiego wokół siebie w celu porządkowania świata, które w dzieciństwie zostało zaburzone; stany lękowe (zwłaszcza jeśli chodzi o relacje społeczne i zabieranie głosu na forum), poczucie inwigilacji i nieustannego śledzenia (zasłanianie okien, czy przypadkiem nikt tam nie stoi i nie podgląda), oglądanie się za siebie, czy nikt nie śledzi, niewychodzenie z inicjatywą, myślenie o sobie jako podmiocie pozbawionym praw lub posiadającym mniejsze prawa niż inni, chodzenie w kółko jak więźniowie na „spacerniaku” (nawyk przejęty od rodziców, którzy byli internowani lub aresztowani), a także nerwice i związane

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Morawiecki: op. cit.

⁶¹ J. Siedlecka, op. cit., s. 6.

z tym liczne choroby (moczenie się w nocy, wrzody żołądkowe itp.)⁶². Maryla Hopfinger, wspominała np., iż jej syn bał się każdego dzwonka do drzwi, potrafił siedzieć godzinami bez ruchu, tłumacząc, iż *jest małym tatusiem, zamkniętym w Jaworznie jak on*⁶³.

Wiele też o przeżyciach ówczesnych nieletnich mówią ich późniejsze trudności w życiu dorosłym. Jeden z ankietowanych przyznał np., iż jego „dziecięca” aktywność polityczna negatywnie wpłynęła na proces edukacji, którego nie był w stanie nadrobić do dziś⁶⁴. Warto tu prześledzić również losy innych dzieci, np. córek Jadwigi Chmielewskiej⁶⁵, czy prezydenta Lecha Wałęsy, o czym pisała w swoich wspomnieniach sama Danuta Wałęsa⁶⁶. W podobnym duchu wypowiadała się o swojej córce Jadwiga Jankowska, której *14-letnia wtedy Ania trzymała się świetnie [...]*⁶⁷. Z czasem jednak pod wpływem ciężkich doświadczeń, także samotności (została sama bez rodziców), *bardzo się zmieniła, przestała wreszcie być dzielna. [...] Bała się, że będą próbowali ją porwać [...]. Nie mogła spać w nocy, wydawało się jej, że ktoś puka do drzwi, chodzi pod oknami*⁶⁸.

Przeprowadzone badania nie są wprawdzie reprezentatywne i nie można ich uznać za kliniczne, niemniej stanowią one mogą punkt wyjścia do dalszych, pogłębionych już badań, których obecnie brak. Znane są bowiem przypadki dzieci, które widziały przemoc fizyczną wobec swoich rodziców (akcje pacyfikacyjne np. w obozie w Kwidzynie), zabieranie matki lub ojca (albo i obojga) z domu w środku nocy lub ze spaceru rodzinnego. Dzieci uczestniczyły w „łapanekach” na ulicach miast, w przysłowiowym „pałowaniu”⁶⁹, przeżywały choroby (w tym również psychiczne), kalectwo (trwała niepełnosprawność i unieruchomienie na wózku inwalidzkim) czy walkę o życie swoich rodziców po ich powrocie z obozów internowania i aresztowania⁷⁰. Częste były przypadki doświadczenia śmierci ojca lub matki, którzy nigdy już nie wracali do domu po wyjściu do pracy⁷¹.

Dzieci były osamotnione, pozbawiane kochających ich osób, wyrwane z naturalnego środowiska, oddawane do zakładu poprawczego⁷², niszczone ich rodziny, czasami ich samych⁷³. Przychodziło im żyć w trudnych sytuacjach politycznych, musiały zatem szybciej dojrzeć, były bardziej świadome toczących się wokół nich wydarzeń niż większość ich rówieśników. Jedna z osób z którymi przeprowadzony został wywiad kwestionariuszowy przyznała, iż już jako

⁶² M.M. Brzezińska, op. cit.

⁶³ J. Siedlecka, op. cit., s. 20.

⁶⁴ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁶⁵ J. Siedlecka, op. cit., s. 60.

⁶⁶ D. Wałęsa, *Marzenia i tajemnice*, Wydawnictwo Literackie 2011.

⁶⁷ J. Siedlecka, op. cit., s. 91–95.

⁶⁸ J. Siedlecka, op. cit., s. 91–95.

⁶⁹ G. Walczak, op. cit.

⁷⁰ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Katarzyna, *Gaz w autobusie, czyli nadgorliwość ZOMO*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/wystawa-wspomnien/72392/gaz-w-autobusie-czyli-nadgorliwosc-zomo.html>, 21.07.2018, [dostęp: 26.09.2020].

⁷³ P. Chrząszcz, *Esbecy zabili 16-latkę, bo ujawnił wstrząsającą prawdę*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/sekcja-zbrodni/84558/esbecy-zabili-16-latka-bo-ujawnil-wstrzasajaca-prawde.html>, 21.11.2018, [dostęp: 26.09.2020].

6- 7- letnie dziecko nie interesowała się zabawą z rówieśnikami, gdyż *uważała to za nudne i głupie*⁷⁴. To samo dziecko przyznało, iż już w szkole podstawowej czytało głównie książki filozoficzno-historyczne. Samo też pisało wiersze i hymny patriotyczne. Złożyło też sobie obietnicę, że zawsze będzie służyło Bogu i Polsce swoją nauką i wiedzą. W swoim przekonaniu, oceniając własną postawę z perspektywy lat, przyznało, iż pamięta o tym zdarzeniu, słowa tego dochowało i nadal dochowuje⁷⁵.

Dzieci doznawały oprócz przemocy fizycznej i psychicznej, także zwykłej biedy.

*Pamiętam, że miałam jedne buty na spółkę ze starszym bratem. Wychodziliśmy na dwór na zmianę. Nosiło się obuwanie nie w swoim rozmiarze, a na prześmiewcze uwagi kolegów z podwórka, odpowiadało się, że to dlatego, że ma się chorą i zabandażowaną nogę. Pamiętam, że nie miałam zwykłych butów. Chodziłam butach narciarskich, które dostaliśmy w paczce z Niemiec. Strasznie bolały mnie nogi, bo buty były sztywne. Zawsze chodziłam w ubraniach po kimś. Były sprane i sfilcowane. Strasznie się wstydziłam, ale nigdy tego po sobie nie pokazywałam. To było nieprzyjemne uczucie, gdy się patrzyło na innych uczniów, którzy mieli spodnie jeansowe, czapki „węgielki”, albo po prostu ładne skarpetki*⁷⁶.

Część osób z którymi przeprowadzano wywiad przyznało, iż marzyło o zwykłych dziecięcych sprawach, tj. kolorowe kredki, zabawki. Osiem na 16 badanych osób podkreślało, że pragnęło normalności, wolności i demokracji. Jedna z nich myślami wyobraźni widziała, że *jest demokracja, a w sklepach nie ma kolejek. Można do niego wejść, kiedy się chce i kupić tyle słodczy, ile się tylko zapragnie. Bez kartek. To było moje największe pragnienie dzieciństwa: żeby była demokracja*⁷⁷.

Bogatym źródłem osobistych przeżyć dzieci opozycjonistów tamtego okresu, które potwierdzają zarówno badania z lat 90-tych, jak i te aktualnie przeprowadzone w 2020 roku na grupie 16 osób, jest film dokumentalny w reżyserii J. Afanasjewa pt. *Dzieci stanu wojennego*. Na postawione pytania (podobne w obu projektach) czy czuły strach, rozmówcy odpowiadali: *bardzo się martwiłam, bałam się strasznie, to był szok, w czasie stanu wojennego bałam się bardzo często, za każdym razem, kiedy mijał mnie patrol na ulicy (...), odbywały się jakieś manifestacje na ulicy, bałam się, gdy widziałam, że ulicą przejeżdżają czołgi, (...) tych pątek się najbardziej bałam, człowiek, który ma (...) 13 lat widzi trupy...*⁷⁸. Padały stwierdzenia, że dzieci żyły w nieustannej obawie, że zabiorą im rodziców, że *rodziców zabiją*⁷⁹. Skutki traumatycznych przeżyć odbijały się na dziecięcej psychosomatyce. Bardzo często miały one koszmary nocne, problemy

⁷⁴ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

⁷⁹ Ibidem.

ze snem: *leżałem i leżałem, nie mogłem zasnąć, bo się bałem*⁸⁰, moczyły się w nocy⁸¹, zrywały z łóżka z krzykiem. Relacja jednej osoby z grupy 16 wywiadów, wskazuje, iż często śniło jej się, że goni ją pies milicyjny i chce pogryźć; że jest wojna, a ona ucieka z tatą do lasu, żeby się schronić i zostaje tam sama. Sny te miały charakter powtarzalny, tak iż dziecko znało już jego scenariusz. Przyznało także, iż po latach miało i nadal ma problemy z budowaniem więzi, zaufaniem, jest zamknięte i wycofane, przez co często nie jest w stanie, zwłaszcza w sferze zawodowej pokazać, ile *de facto* umie i potrafi⁸². Długo też, już po zmianie systemowej, nie było w stanie podejść czy porozmawiać z policjantem. Bardzo podobne stwierdzenia padają w filmie: *z tamtego okresu zostało mi tyle, że straciłem zaufanie do władzy*⁸³.

Dokument potwierdza również wysoką świadomość polityczną dzieci ówczesnych lat, ale i ogrom ich cierpienia psychicznego: *dzieci wyczuwają co się dzieje, wiedziałam, że oni są w więzieniu, wiedziałam, że jest im [rodzicom w obozie – M.M.B.] źle, widziałam, że ciężko to znoszą*⁸⁴, [o tacie – M.M.B]: *bo mu się trzęsą ręce, a mama nadrabia miną*⁸⁵. Wspominały też, iż w domu

*było dużo rozmów na temat lat 70-tych, choć najgorszy moment to było w szkole.... Dyrekcja zachowywała się idiotycznie (...). Zapraszali jakichś wojskowych do szkoły (...), którzy to wojskowi usiłowali nam wytłumaczyć jakim to szalonym dobrodziejstwem był stan wojenny". Nadto jedni nauczyciele udawali przed nami idiotów albo w ogóle się kryli z przekonaniem, zachowywali obojętność (...), a myśmy po prostu obserwowali*⁸⁶.

Dzieci były zastraszane i poniżane zarówno w szkole⁸⁷, jak i na podwórku:

*biegały za mną jakieś dzieci i krzyczały twój tata jest w więzieniu!*⁸⁸; lub w stylu: *zadzwoń po Organa [siły zbrojne – M.M.B.] i skończą z tobą, nasza pani powiedziała, że teraz najbiedniejsze są dzieci milicjantów i wojskowych, bo ich tatusiowie są poza domem na służbie Polski, a ja powiedziałem, że dzieci mojego wujka też są biedne, bo wujek siedzi w więzieniu. Na to pani zaczęła bardzo brzydko krzyczeć, że mam się zamknąć, a jak nie, to też pójdę do więzienia*⁸⁹.

W wywiadach kwestionariuszowych przeprowadzonych w 2020 jedno z ankietowanych dzieci wspomina, iż na podwórku była wyzywana od „kurew”, obrzucana kamieniami, w szkole (już w roku 1995), kiedy Wiedzy o Społeczeństwie uczył ją były ubek, miała zaniżane oceny

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ J. Siedlecka, op. cit., s. 67.

⁸² M.M. Brzezińska, op. cit.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ G. Walczak, op. cit.

⁸⁸ J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

⁸⁹ Ibidem.

z odpowiedzi i sprawdzianów. Nauczyciel mówił, że stawia piątkę, a jednocześnie w dzienniku wpisywał niższą ocenę. Rozdając kartki z pytaniami na klasówce, tak je układał, by ta osoba miała tą samą grupę, co uczeń z boku, a następnie wobec całej klasy oskarżał ją o podmienianie kartek i stawiał ocenę niedostateczną. Nie było szansy na słowo obrony. Ta sama osoba wspominała, iż po maturze chciała studiować nauki społeczne, ale z obawy o zaniżenie stopnia na świadectwie końcowym, oszukiwała, że wybrała biologię. Ocena mimo to, została obniżona i wystawiona niezgodnie z ocenami częściowymi. Nadto uczennica ta często wzywana był przez wychowawcę i dyrektora szkoły na rozmowy (choć te były raczej w jej odczuciu przyjazne), podczas których odradzano jej i tłumaczono, by nie wybierała kierunku, o którym pierwotnie marzyła⁹⁰.

15–16-latkowie byli wyrzucani ze szkoły za ulotki, spisywani, łapano ich podczas demonstracji (ale nie tylko) na ulicach, wywożono „sukami” (wozami więziennymi), a oni obawiali się o własne bezpieczeństwo, przewidując, że czeka ich „ścieżka zdrowia” (zmuszanie zatrzymanego do przejścia przez szpaler bijących go pałkami milicjantów). W dokumencie znaleźć można relację o pobiciu chłopca klamrą od paska po twarzy za to, że nie chciał uklęknąć przed milicjantem: *to była przerażająca sceneria [...]. Wszyscy musieliśmy klękać. Nasze głowy nie mogły być wyżej od wzroku milicjanta, a on musiał patrzeć na nas z góry*⁹¹. Dzieci niejednokrotnie traktowano, jeśli chodzi o metody bardzo podobnie jak dorosłych. Na jednym z przesłuchań dziewczyna z długimi włosami, która weszła do pokoju, wyszła już z niego łysa. Jeden z wypowiadających się w filmie młody już mężczyzna, przyznał np., że najtrudniejsze podczas zamknięcia w celi nie było cierpienie fizyczne, ale to psychiczne, gdyż dzieci w areszcie były strasznie poniżane. *Przeżyliśmy będąc szczeniakami jakieś takie rozczarowanie nauczycielami. To byli komedianci, to była jedna wielka farsa, a ja wiedziałem, że poglądy mają inne, wiedziałem, że przedstawiają formalnie inne poglądy. Była jedna prawda w domu, inna prawda w szkole*⁹², *inną prawdę słyszeli ze środków masowego przekazu*⁹³ - wspominał ksiądz zajmujący się wówczas młodzieżą. *Dzieci same w swoim sumieniu musiały rozstrzygać* - stwierdził jeden z wypowiadających się w dokumencie - *czy jest wojna, czy kino i dyskoteki, czy martwię się o los swoich rodziców i ojczyzny - ci wybierali walkę*⁹⁴. Wszystko to pozostawia niezatarty latami ślad. Podkreślił to jeden z wychowawców młodzieży z ubiegłych lat: *przeżyli na pewno swoje dzieciństwo, które będą wspominać [...] z pewnym okaleczeniem na pewno, z pewnym zapachem dymu, petard, z pewnym może lękiem wobec munduru, z pewnym zachwianiem swojego odniesienia do wszelkich autorytetów*⁹⁵. Tu także widać zbieżność padających stwierdzeń z wynikami

⁹⁰ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁹¹ J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

⁹² Ibidem. Słowa te znajdują swoje potwierdzenie także w innych dokumentach, w tym np. w reportażu G. Walczak, op. cit.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ J. Afanasjew jr. (reż.), op. cit.

przeprowadzonych wywiadów. Jedna z uczestniczek badania stwierdziła bowiem, iż do dziś nie może swobodnie rozmawiać na temat stanu wojennego, gdyż trzęsą jej się ręce, płyną łzy i łamie głos. Nie jest w stanie opowiadać o swoich przeżyciach i zachowuje je dla siebie. W każdą rocznicę 13 grudnia nie włącza ani radia, ani telewizji, gdyż nie może psychicznie słuchać audycji na ten temat, choć jak przyznaje, stawia w oknie zapaloną świeczkę, jako symbol pamięci⁹⁶. Emocje te zdają się, przynajmniej częściowo, potwierdzać odpowiedzi tych osób, które nie zdecydowały się na wzięcie udziału w wywiadach kwestionariuszowych, wskazując właśnie na jeszcze zbyt duże emocje w tej materii.

Uwarunkowania te nakładały się na siebie i determinowały postawy polityczne analizowanych osób, wykazując w tym konkretnym przypadku, iż choć jako dzieci pozostawały aktywne, to jednak w dorosłości cechowały się raczej wycofaniem politycznym (osiem na 16 badanych przypadków). Być może wynikało to z faktu, iż po prostu wykonywały one polecenia rodziców, co czyniły najczęściej bardzo chętnie (ale niska była ich własna inicjatywa), ufając im i uważając, że to co mówią i w co się angażują jest słuszne. Pisała o tym w swoich niezależnych badaniach Joanna Kaczor:

wspomnienia dzieci rodziców zaangażowanych w pracę opozycyjną, są przykładem, jak bystrymi obserwatorami mogą być małe dzieci i jak głęboko zapada w serce to, w co się wierzy w dzieciństwie. Idee przekazane przez rodziców nie tracą z biegiem czasu na wartości; odziedziczona silna potrzeba działania daje o sobie znać w dalszym życiu⁹⁷, a zawirowania historyczne stają się [...] kuźnią prawych charakterów. Czasem przyspieszonej edukacji społecznej⁹⁸.

Dzieci stanu wojennego stanowiły zatem często aktywne, ale i „niewidzialne” ogniwo walki opozycyjnej z systemem komunistycznym. Ich młody wiek niejednokrotnie wykorzystywany był jako atut, ale nikt wtedy nie myślał o cenie jaką przyszło lub przyjdzie im kiedyś za to zapłacić...

⁹⁶ M.M. Brzezińska, op. cit.

⁹⁷ J. Kaczor, op. cit.

⁹⁸ Ibidem.

Zakończenie

Rzadkie, aczkolwiek opisane przez rodziców biografie oraz wspomnienia, a także przeprowadzone wśród dzieci stanu wojennego badania, to niepodważalny materiał dowodowy na to, jaki wkład wniosły one swoimi dziecięcymi siłami w obronę wolności i niepodległości. Ich świadomość polityczna, dojrzałość społeczna i odwaga niejednokrotnie znacząco przewyższały ówczesną przeciętną postawę nie tylko ludzi młodych, ale i przede wszystkim dorosłych. Zarówno dla dzieci tych, jak i dla ich rodziców zaangażowanie w opozycję było czymś naturalnym i oczywistym. Dzieci doskonale wiedziały, co potwierdziły prowadzone badania, relacje zawarte w filmie J. Afanasjewa, czy prezentowane wspomnienia, o negatywnych konsekwencjach swoich czynów, których mogą się spodziewać i które często je dosięgały. Późniejsze zderzenie z rzeczywistością w wolnej już Polsce, zwłaszcza w aspekcie historycznym i polityki pamięci historycznej, pokazuje jednak, iż o dzieciach tych najczęściej zapominało. Te dorosłe już dzisiaj dzieci często są pomijane w badaniach, refleksjach na temat stanu wojennego, a także w oficjalnej polityce pamięci historycznej, zarówno państwowej i lokalnej. Świadczy o tym stosunkowo niewielka ilość poświęconych im badań, analiz czy reportaży. Dzieci tamtego okresu w zdecydowanej większości w takim opisie historii i w jej polityce nie funkcjonują. Rzadko zdarza się, choć przyznać trzeba, że i takie wyjątki się pojawiają, by przyznawano im odznaczenia państwowe, czy upamiętniano je w inny sposób. Można tu wprawdzie wspomnieć o kartach pocztowych wydanych np. przez Poczta Polską w Siedlcach z okazji 30-lecia wprowadzenia stanu wojennego w Polsce (na rzecz zorganizowanej wystawy *Sceny z życia w PRL*), ale to także ewenement, inicjowany zresztą jedynie przez środowisko rodzin internetowych, a nie przez państwowych liderów pamięci.

Istnieje zatem przepaść między historią a polityką pamięci historycznej. Nie było też jak do tej pory (i nadal nie ma) woli politycznej, by to zmienić. Nie chodzi tu oczywiście o zgłaszanie szerokorozumianych roszczeń, ale o miejsce w historii, na które niewątpliwie owe dzieci zasłużyły. W przekonaniu ankietowanych osób, najbardziej bolesnym dla nich pozostaje nie

tyle fakt cierpienia jakie przeżyły, czy trudu jaki się z tym wiązał, ale także pewien panujący po 1989 ostracyzm społeczny. Niejednokrotnie bowiem dzieciom owym przychodziło się mierzyć z kierowanymi do nich słowami: *a cóż ty tam możesz wiedzieć! Kazali ci, to robiłeś. Byłeś za młody by cokolwiek zrozumieć, a co dopiero by walczyć z komunizmem*⁹⁹. Często też dotkliwie dotykały ich stwierdzenia negujące moralny i aksjologiczny charakter ich zaangażowania: *rodzice wyrządzili ci krzywdę angażując w opozycję*¹⁰⁰, czy podważający autorytet wzorców: *Jak można być tak niedobrym rodzicem?*¹⁰¹.

Efekt wymazywania dzieci z historii czy zapominania o nich ma zatem swoje źródło w negacji stopnia ich dojrzałości intelektualnej i moralnej. Brakuje także nośników pamięci historycznej. Deficyt ten zauważalny jest zarówno na płaszczyźnie małych wspólnot (lokalnych), jak też i w obszarze instytucji państwowych, co prawdopodobnie wynika z wielu faktów. Można wymienić co najmniej trzy z nich. Po pierwsze, nie ma pełnej dokumentacji związanej z działalnością opozycyjną dzieci. Najczęściej źródłem informacji są zamknięte i trudno dostępne archiwa rodzinne lub jedynie słowne relacje dorosłych świadków tamtych zdarzeń. Milczenie samych środowisk opozycjonistów i luka w przekazie na ten temat w sferze publicznej, w tym aktorów odpowiedzialnych za budowanie polityki pamięci historycznej, znacznie utrudniają zadanie. Nie znajdziemy także zbyt wielu danych w dokumentach ówczesnych służb bezpieczeństwa czy milicji. Choć dzieci niejednokrotnie towarzyszyły rodzicom podczas demonstracji, marszów, łapanek a nawet przesłuchań na posterunkach milicji, ich obecność tam nie była (często ze względów wizerunkowych) odnotowywana w raportach i protokołach. Dodatkową trudnością jest też brak podziału dostępnej dokumentacji na grupy wiekowe, tak by łatwiej można było je było wyselekcjonować np. z obfitych archiwów IPN¹⁰².

Kolejną kwestią jest powszechnie panujące przekonanie, iż dzieci nie potrafią podejmować trudnych moralnie decyzji, realnie oceniać sytuacji politycznej i świadomie w niej uczestniczyć. Badania, jak zostało to już powiedziane, przeczą tym twierdzeniom, wskazując, iż w ściśle określonych, najczęściej kryzysowych sytuacjach, mając wokół siebie odpowiednie wzorce (agentów socjalizacji) potrafią się one aktywizować i wykazywać ponadprzeciętną dojrzałością¹⁰³. W końcu też warto zwrócić uwagę, iż sami najmłodsi bohaterowie wydarzeń stanu wojennego bardzo niechętnie wracają pamięcią do czasów minionych. Wiąże się to

⁹⁹ M.M. Brzezińska, op. cit.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Np. listę osób odznaczonych Krzyżem Wolności i Solidarności (ustanowionym ustawą Dz.U. 2010 nr 155 poz. 1041 z 5.08.2010 za działalność opozycyjną wobec dyktatury komunistycznej), w tym również dzieci, można znaleźć na stronie IPN: <https://odznaczeni-kwis.ipn.gov.pl/search/A>, ale bez podziału na grupy wiekowe.

¹⁰³ Warto wspomnieć tu chociażby o młodych obrońcach Warszawy czy Lwowa, których postawa ciągle jest żywa w pamięci i polityce historycznej. Ciekawym, aczkolwiek o innej materii i ciężarze gatunkowym są również prowadzone przez Autorkę analizy badania w zakresie procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych dzieci, wśród których znajdują się sześć-, dwunasto- czy czternastolatki, a których to postawa w oparciu o prowadzone procesy i staranną analizę zebranych dokumentów, została potwierdzona oficjalnym włączeniem ich w grono świętych katolickich.

bowiem dla nich z ponownym odtwarzaniem trudnych wydarzeń i emocji oraz powtórny przeżywaniem traumy. I to zjawisko nie dziwi, choć zdecydowanie utrudnia poszukiwania prawdy historycznej.

Można przypuszczać, iż jednym z powodów wymazywania dzieci stanu wojennego z pamięci są także ewentualne obawy władzy o roszczenia, a zwłaszcza o ich finansowy wymiar. Dzieci owe bowiem jeszcze żyją i mogą zechcieć upomnieć się o jakąś formę rekompensaty, choć prowadzone badania w żadnym razie nie potwierdziły takowych głosów.

Wszystko to zatem sprawia, iż niezmiernie trudno jest odnaleźć owe dzieci w *genos*: nie przywołuje się ich jako wzorów odwagi i poświęcenia. Nie ma ich także w *etos*, gdyż historia milczy na ich temat. Również *topos* nie odzwierciedla ich zaangażowania: w polskich miastach nie ma ulic dzieci stanu wojennego (ale są np. Ludwika Waryńskiego), nie ma pomników. Jest za to przepaść między faktem a pamięcią, między historią a polityką pamięci.

Pobudzanie pamięci historycznej i niwelowanie deficytów w obrębie jej polityki to zatem wyzwanie, ale i pilne zadanie dla historyków oraz wszystkich aktorów polityki pamięci. Warto zaapelować tu zwłaszcza do Instytut Pamięci Narodowej, czy Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ale i do wielu innych regionalnych i lokalnych podmiotów odpowiedzialnych za kształtowanie i podtrzymywanie pamięci historycznej: ośrodków badawczych, organizacji edukacyjnych, czy szkół, gdyż deficyty w tej materii to nieme wołanie o sprawiedliwość dziejową i adekwatne miejsce dzieci w polskiej polityce pamięci historycznej.

Bibliografia

- Afanasjew J. jr. (reż.), *Dzieci stanu wojennego*, Video Studio Gdańsk [online:] <http://archiwum-filmowe.pl/baza-filmowa/filmy/49-dzieci-stanu-wojennego>, 1991, [dostęp: 27.09.2020].
- Assmann A., *Miedzy historia a pamięcią*. Antologia, Warszawa 2013.
- Bartels L.M., Jackman S., *A generational model of political learning*, „Electoral Studies” 33 (2014), s. 7–18.
- Brzezińska M.M., *Badania ankietowe Autorki z 2020*.
- Chrząszcz P., *Esbecy zabili 16-latkę, bo ujawnił wstrząsającą prawdę*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/sekcja-zbrodni/84558/esbecy-zabili-16-latka-bo-ujawnil-wstrzasajaca-prawde.html> 21.11.2018, [dostęp: 26.09.2020].
- Coles R., *The political life of children*, New York 1986.
- Delli Carpini M.X., *Age, and history: generations and sociopolitical change*, [w:] *Political Learning in Adulthood: A Sourcebook of Theory and Research*, ed. R.S. Sigel, Chicago 1989.
- Easton D., Dennis J., *Children in the Political System: Origins of Political Legitimacy*, McGraw-Hill 1969.
- Kaczor J., *Stan wojenny w oczach dzieci*, „Edukacja i Dialog” 10 nr 93/1996, s. 17–24.
- Katarzyna, *Gaz w autobusie, czyli nadgorliwość ZOMO*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/wystawa-wspomnien/72392/gaz-w-autobusie-czyli-nadgorliwosc-zomo.html>, 21.07.2018, [dostęp: 26.09.2020].
- Krauz-Mozer B., *O co nam chodzi, gdy pytamy o prawdę w historii*, „Państwo i Społeczeństwo” VIII: 2008 nr 2, s. 94.
- Lisicki P., *Licealiści w wyjątkowy sposób upamiętnili wprowadzenie stanu wojennego*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/wystawa-wspomnien/88039/licealisci-w-wyjatkowy-sposob-upamietnili-wprowadzenie-stanu-wojennego.html>, 11.12.2018, [dostęp: 26.09.2020].

- Litak E., *Pamięć jako „lustro i lampa” tożsamości. Pamięć i tożsamość zbiorowa oraz wybrane aspekty relacji między nimi, Pamięć i tożsamość zbiorowa oraz wybrane aspekty relacji między nimi*, [w:] *Pejzaże tożsamości: teoria i empiria w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. E. Litak, R. Furman, H. Bożek, Kraków 2011, s. 249–261.
- Merelman M.R., *Revitalizing Political Socialization*, [w:] *Political Psychology: Contemporary Problems and Issues*, ed. M. Herman, San Francisco: Jossey-Bass 1986.
- Michałek J., *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio” 16 (1) 2011, s. 171–184.
- Morawiecki: 13 grudnia zomowcy z esbekami weszli do mojego domu, szukali ojca, [online:] <https://dorzeczy.pl/kraj/16451/morawiecki-13-grudnia-zomowcy-z-esbekami-weszli-do-mojego-domu-szukali-ojca.html>, 09.12.2016, [dostęp: 25.09.2020].
- Neundorf A., Smets K., *Political Socialization, and the Making of Citizens*, „Political Science, Political Behavior” 2017, s. 1–3, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199935307.013.98.
- Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” (2), 7–22, <https://doi.org/10.14746/pp.2013.18.2.1>.
- Riepina L.P., *Historia i pamięć: korzyść zdystansowania*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2011 (1) 1, s. 238–248.
- Saryusz-Wolska M., *Historia i pamięć - między Antykiem a nowoczesnością*, „Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka” 2008, nr 3, s. 235–242.
- Siedlecka J., *Jaworowe dzieci*, Warszawa 1988.
- Stan wojenny we wspomnieniach. Wystawa wspomnień*, [online:] <https://muzeum.superhistoria.pl/>, 23.04.2018, [dostęp: 27.09.2020].
- Szacka B., *Czas przeszły. Pamięć i mit*, Warszawa 2006.
- Szarkowska A., *Świadomość i pamięć historyczna*, [w:] *Terror i konspiracja. Młodzież wobec indoktrynacji komunistycznej 1945–1956*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 21–24.
- Szpociński A., *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” nr 4/1999, s. 43–54.
- Tullio-Altan C., *Ethnos e Civiltà. Identità etniche e valori democratici*, Milano 1995.
- van Deth J.W., et. al., *Kinder und Politik. Politische Einstellungen von jungen Kindern im ersten Grundschuljahr*, Wiesbaden 2007.
- Walczak G., *Dzieci stanu wojennego*, reportaż [online:] <https://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/150391> [dostęp: 23.11.2021].
- Wałęsa D., *Marzenia i tajemnice*, Wydawnictwo Literackie 2011.
- Zenderowski R., *Pamięć i tożsamość narodowa*, „Atheneum” vol. 28/2011, s. 149–166.
- Zenderowski R., *Polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową. Teoretyczne i metodologiczne ramy badań*, [w:] *Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową. Cieszyn - Těšín - Teschens*, red. R. Zenderowski, Warszawa-Cieszyn 2021, 15–16.
- Ziółkowski M., *Cztery funkcje przywracanej pamięci*, „Studia Socjologiczne” nr 4/1999 s. 55–76.

Załączniki

Fotografie



Zdjęcie 1:

Rodzice przekazywali nam całą wiedzę i uczyli odwagi. Grażyna i Janusz Olewińscy z dziećmi: Moniką i Robertem, Jasna Góra, sierpień 1985. Zasoby własne Autorki.

Zdjęcie 2:

Dzieci uczestniczyły w patriotycznych wydarzeniach. Wały Jasnogórskie, sierpień 1985. Zasoby własne Autorki.



Zdjęcie 3:

Lekcje patriotyzmu w domu. Monika, Magdalena i Robert Olewiński (od lewej), Siedlce, zima 1986. Zasoby własne Autorki.





Zdjęcie 4:
Drukowanie podziemnej prasy, było dla dzieci rutyną. To samo wykonywały przepisując teksty na maszynie do pisania czy pomagając przy malowaniu transparentów. Monika Olewińska, Siedlce, zima 1986. Zasoby własne Autorki.



Zdjęcie 5:
Dzieci doskonale znały również język niewerbalnego przekazu informacyjnego. (od lewej) Monika, Magdalena i Robert Olewińscy, Siedlce, Boże Narodzenie 1983. Zasoby własne Autorki.

Zdjęcie 6:

Dzieci były czasem odważniejsze niż dorośli.
Podlaska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę.
Monika Olewińska, Sierpień 1984. Zasoby własne Autorki.



Zdjęcie 7:

Podziemna prasa i korespondencja więzienna.
Pamiątki ze stanu wojennego, w tym list do taty (lewy dolny róg).
Zasoby własne Autorki.



Wystawa pt. „Sceny z życia w PRL”
w Muzeum Regionalnym
w dniach 2-30 grudnia 2011 r.
z okazji 30-tej rocznicy nielegalnie
wprowadzonego stanu wojennego w Polsce.

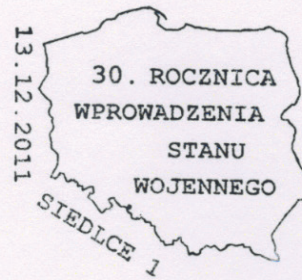


śp. Magdalena, Monika
i Robert Olewińscy
przy druku literatury II obiegu.

Poczta Polska S.A. CP ORJ w Siedlcach, XII 2011, 4/2011, nakład 500 szt., proj. J. Olewiński

KARTKA POCZTOWA

Poczta Polska



Zdjęcie 8:

Rzadki przykład upamiętniania dzieci stanu wojennego. Karta pocztowa wydana przez Poczta Polską z okazji 30-tej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ekspozat z wystawy „Sceny z życia w PRL”, Muzeum Regionalne w Siedlcach, 2-30.12. 2011.

Monika Maria Brzezińska – doktor, adiunkt w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (ORCID: 0000-0001-9278-9931). Odbywała staże naukowe i badawcze w Berlinie, Moguncji i Eichstätt oraz gościnnie prowadziła wykłady w RFN i w Austrii. Obecnie prezes Collegium Interethnicum oraz ekspert Komisji Europejskiej. Autorka trzech monografii (w tym jednej we współautorstwie) oraz licznych artykułów naukowych. Jej zainteresowania badawcze dotyczą m.in. analizy narracji politycznej, teorii ról oraz decydowania politycznego.

E-mail: m.brzezinska@uksw.edu.pl



Dzieci stanu wojennego – zapomniani bohaterowie, czyli o przepaści między historią a polityką

dr Monika Maria Brzezińska

Abstrakt

Aktywność polityczna dzieci budzi wątpliwości i jest ciągle jeszcze obszarem wymagającym szczególnej uwagi. Często neguje się fakt, iż nieletni potrafią zrozumieć sytuację polityczną w której żyją, odmawiając im zdolności do oceny rzeczywistości politycznej. Jest jednak wiele przykładów negujących tą tezę.

Zadaniem niniejszej analizy jest ukazanie roli dzieci stanu wojennego w walce z systemem komunistycznym, które to aktywnie angażowały się w ruch opozycyjny, świadomie rozwijając postawy prospołeczne. Co więcej, niejednokrotnie wychodziły z tego okresu pokaleczone wewnętrznie i obciążone przeżytą traumą. W sposób znaczący też stan wojenny odbił się negatywnie na ich osobowościach i przyszłych karierach. Choć wkład dzieci stanu wojennego w historię jest niezaprzeczalny, to w polityce pamięci historycznej są już zapomniane. A przecież to nie tylko autentyczni świadkowie, ale i na miarę swoich możliwości także ważni aktorzy wydarzeń lat 80-tych XX wieku.

Słowa kluczowe

dzieci, stan wojenny, polityka, historia, pamięć

Główne wnioski pracy

Obecność i aktywność społeczno-polityczna dzieci stanu wojennego jest niezaprzeczalnym faktem historycznym, mającym swe potwierdzenie w zdywersyfikowanych materiałach źródłowych (wypowiedziach świadków wydarzeń, nielicznych publikacjach, nagraniach i wywiadach, a także prowadzonych badaniach ankietowych). Niemniej dzisiejsza polityka pamięci historycznej praktycznie wcale nie uwzględnia (pomija lub wymazuje) wkład jaki owe dzieci wniosły swoją postawą i zaangażowaniem w walkę o wolną Polskę. Co więcej również badacze współczesnej historii Polski nie wydają się być zainteresowani odtwarzaniem losów dzieci z lat 80-tych XX wieku. Wyraźny deficyt w tej materii warunkowany jest szeregiem różnych czynników (brakiem dokumentacji, trudnością w narracji samych dzieci, negowaniem dojrzałości dzieci jako aktorów społeczno-politycznych), co w efekcie skutkuje białymi plamami w obrębie samej historii, wypacza ją i znacząco zmienia charakter polityki pamięci historycznej.



INSTYTUT DE REPUBLICA

Pragniemy wspierać polskich naukowców i dzielić się ich dokonaniem. Do naszych głównych zadań należy uwolnienie potencjału polskiej nauki poprzez promocję i popularyzację rodzimej myśli badawczej z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, a także wytworzenie mechanizmów i kapitału społecznego, który organizowałby się wokół idei państwowości.

Instytut De Republica jest nowoczesnym zapleczem eksperckim, promocyjnym i wydawniczym dla niedocenianych w kraju i poza jego granicami, a tak ważnych dla właściwego rozumienia historii i zjawisk społecznych, dziedzin nauki. Równie istotnym aspektem we wspomnianym zakresie jest współdziałanie z uczelniami wyższymi, instytutami badawczymi oraz analitycznymi z Polski i całego świata.